Nr. 71. Piątek 28 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

„Zwycięstwo“ Austryi.

Na razie jest to zwycięstwo tylko na papierze. Austrya postanowiła utworzyć niezawisłą Albanię jako przeciwwagę wzrostowi Serbii i Czarnogóry, szczególnie przeciw usadowieniu się Serbii nad Adryatykiem i cel ten osiągnęła. Legendarna konferencya ambasadorów w Londynie, przyjąwszy w listopadzie z. r. zasadę postawioną przez Austryę, potrzebowała 5 miesięcy czasu na ustalenie szczegółów tej zasady, a wczoraj doniosły telegramy z Londynu, jak te szczegóły wypadły. Austrya, postępując w tej kwestyi solidarnie z Włochami, zyskała Skutari dla przyszłej Albanii, w zamian za co ustąpiła żądaniu Rosyi, aby Djakovę przyznać Serbii. Przeparcie więc głównego postulatu dyplomacyi austryackiej byłoby danem, gdyby ta zgoda mocarstw oprócz teoretyczne uchwały zawierała też praktyczne środki dla wprowadzenia jej w życie. A właśnie tych środków nie ma, zaś ułożenie ich z pewnością wywoła nowe komplikacye z Rosyą.

Z dotychczasowego przebiegu wojny, a specyalnie z przebiegu ostatniego „przesilenia“ z Czarnogórą widać, że państewko to, stawiając się Austryi okoniem, ma zapewnione jakieś poparcie, które zabezpiecza je przed następstwami tego oporu. Czy poparcie to opiera się na przyrzeczeniach urzędowej Rosyi, czy tylko na zachętach niemniej potężnych kół nieoficyalnych, okaże się, gdy przyjdzie pora na egzekucyę woli mocarstw. Na razie bowiem Czarnogóra, zgadzając się na opuszczenie Skutari przez ludność cywilną nie zaniechała oblężenia; przeciwnie — prowadzi je w przyspieszonem tempie, wychodząc widocznie z założenia, że zgoda mocarstw nie musi być aż tak silną, aby przetrwała próbę zastosowania środków przymusowych. Zresztą zauważyć należy, że zgoda Rosyi na nieprzyznanie Skutari Czarnogórze może stać się problematyczną, gdyż — jak pewne pogłoski utrzymują — Rosya zamierza prowadzić bardziej aktywną politykę, a do tego przeznacza Izwolskiego jako następcę obecnego ambasadora Benkendorffa w Londynie.

W Wiedniu uważają mimo to, że odnieśli zwycięstwo, a dla rozproszenia wątpliwości powołują się na paryski „Temps“, który uchodzi za organ dyplomacyi francuskiej. Odnośnie do stanowiska Austryi wobec Czarnogóry pisze „Temps“, że Austrya dowiodła jeszcze raz, jakie znaczenie mają wojskowe argumenty w dyskusyach politycznych. Austrya reguluje sprawę Skutari stosownie do swej woli i daje odczuć Czarnogórcom i Serbom swą siłę, a prócz tego wzmocniła swój protektorat nad Albanią i „prestige“ nad Adryatykiem, co stało się bez sprzeciwu, a nawet przy pomocy Włoch“. Gdyby więc ktoś w Austryi nie chciał uwierzyć, że opuszczenie Djakovy, pozostanie Serbów w Durazzo, dalsze oblęganie Skutari itd. jest „zwycięstwem“ Austryi, to zacytowanie poważnego dziennika paryskiego powinno go przekonać, że jest w błędzie. Przecież nikt nie będzie kwestyonował „zwycięstwa“, jeżeli otrzymało ono markę paryską...

Przypuśćmy jednak, że zwycięstwo jest rzeczywiste; jakież korzyści odniesie zeń Austrya i czy korzyści te stoją w jakimś stosunku do poniesionych ofiar? Jedyną realną korzyścią byłaby niezawisła Albania, chociaż uszczuplona w swych granicach na korzyść Serbii, Czarnogóry i Grecyi. Pytanie jednak, czy Austrya pracowała dla siebie, czy dla Włoch, bo ten sojusznik austryacki chyba nie na to popierał pretensye albańskie, aby przyczynić się do wzrostu potęgi, powiedzmy moralnej, Austryi. Na wybrzeżu Adryatyku Włochy są otwartymi rywalami Austryi, a wewnątrz Albanii polityka włoska byłaby chyba daleką od swej tradycyi, gdyby nie potrafiła rozszerzyć swego wpływu kosztem „oswobodzicielki“. Dla osiągnięcia tego celu potrzebny jest tylko jeden „argument“, na którego dźwięk czy brzęk Albańczycy, a względnie ci, którzy za takich się wydają, są nader czuli.

Główną pobudką, którą kierowała się Austrya, tworząc niezawisłą Albanię, była chęć niedopuszczenia Serbii do Adryatyku w obawie, aby Serbia nie odstąpiła tam swoich nabytków na użytek Rosyi. A dotąd niewiadomo, czy cel ten został osiągnięty. Jak wczoraj z Wiednia doniesiono, Serbia nie robi żadnych przygotowań do opuszczenia Durazza, przeciwnie — robi przygotowania do pewniejszego tam usadowienia się. Kto wie, jakie przyrzeczenia porobił poseł rosyjski Hartwig w Belgradzie, kiedy tam nie kryją się wcale z planami obejmującymi realne posiadanie Durazza, na co wskazuje plan ogromnych tam inwestycyi.

Sytuacya — jak twierdzą w Wiedniu — skutkiem uchwały konferencyi ambasadorów polepszyła się. Być może, że bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło, ale z tego nie wynika jeszcze, jakoby niebezpieczeństwo wogóle zniknęło; słowem, jakoby zasadnicze różnice między Austryą a Rosyą zostały w zupełności wyrównane. Kto zna kręte drogi, jakiemi chadza dyplomacya rosyjska na Bałkanie, ten nie uwie-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

58 (Ciąg dalszy).

Sowizdrzał wpatrywał się w Nelę, a łagodne oczy dzieweczki rozpaliły w nim wielką żądzę. Wkrótce po wypiciu owej mikstury poczuł szczypanie na całem ciele, jak gdyby tysiąca raków.

Następnie kazała się im Katarzyna rozebrać; a tak oświetleni światłem łuczywa byli oboje w swej nagości przedziwnie piękni, on pełen młodzieńczej siły, ona dziewiczą krasą zdobna. Lecz już się sobie wzajem dziwować nie mogli, bowiem oboje jednocześnie zasnęli. Wtedy położyła Katarzyna rękę Neli na ramieniu Sowizdrzała, rękę zaś Sowizdrzała na sercu Neli.

I tak leżeli nadzy obok siebie. Pewnej chwili podnieśli się (tak sami później opowiadali), wyszli na parapet okna i wznieśli się w powietrze, czując, jak ich wiatr niesie, jakoby statki prąd wody. Wkrótce nie widzieli już niczego, ni ziemi, na której ludzie spali, ni nieba, na którem chmury u ich stóp płynęły. Stanęli na Syriuszu, zimnej planecie. Stamtąd zaś spadli na biegun ziemski. Tam ujrzeli z trwogą nagiego Olbrzyma, giganta Zimę, z rudym włosem, siedzącego na potężnej bryle lodu. Wokół niego uwijała się w kałużach wody wyjąca gromada fok i niedźwiedzi. Chrapliwym głosem przyzywał on na ziemię śnieg, grad, zimne ulewy, szare chmurzyska niezdrowe, gęste i cuchnące mgły i wichry, z pośród których srogi wiatr północny dmucha najsilniej. I wszystkie zahuczały naraz w tem miejscu straszliwem. Uradowany tem, co sprawił, położył się Olbrzym na kwiatach, a te za dotknięciem jego ręki więdły — na liściach, a te warzył oddech jego i suszył. Potem zgarbił się Olbrzym i ziemię pazurami rozgrzebując i zębami ryjąc, wykopał wielką dziurę, w poszukiwaniu za sercem Ziemi, które pożreć pragnął. Chciał, by cieniste lasy zamieniły się w węgiel, zboże — w suchą słomę, a żyzna ziemia — w nieurodzajny piasek. Aliści serce ziemi z ognia było, przeto nie ważył się go dotknąć Olbrzym luty i cofnął się z lękiem.

Siadł więc znów na swym tronie z lodu i zapijał sobie z kryształowego puhara tran — pośrodku swych dworzan, fok i niedźwiedzi, i wśród szkieletów tych oto, których wybił na wodzie, lądzie i w chatach biedaków. Z uciechą przysłuchiwał się pomrukiwaniu niedźwiedzi, wrzaskowi fok, zgrzytaniu szkieletów ludzkich i zwierzęcych, obrabianych przez szpony sępów i kruków i trzeszczeniu brył lodu, uderzających o siebie w wartkim nurcie.

Głos zasie samego Olbrzyma był jakoby wycie stu orkanów i huk stu burz zimowych.

— Zimno mi i boję się — rzekł Sowizdrzał do Neli.

— On nic złego nie zdolen duchom uczynić — odpowiedziała Nela.

Naraz powstał jakowyś popłoch wśród fok, które chyżo pomknęły w wodne otchłanie; niedźwiedzie stuliły ze strachu uszy i poczęły mruczeć żałośnie; kruki, krącząc trwożnie, znikły wśród chmur.

Sowizdrzał z Nelą posłyszeli naraz głuche uderzenia, jakoby ciężkiego taranu o bryłę lodową, na której siedział Olbrzym Zima. Rozległ się trzask i huk i bryła lodu, drżąc cała, pękać poczęła.

Lecz Olbrzym Zima nie słyszał, ani widział tego, co się działo, ale wył sobie i krzyczał wesoło, napełniał i wypróżniał z tranu kryształowy swój puhar i dalej szukał serca ziemi, by je ostudzić, nie ważąc się go wszakże dotknąć.

Tymczasem ciosy coraz to mocniejsze powtarzały się, a mur lodowy rozpękał coraz to bardziej, grad odłamków lodu padał bez przerwy wokoło Olbrzyma. Niedźwiedzie mruczały coraz to żałośniej, a foki wiły się niespokojnie w mętnej wodzie.

Wkońcu runął mur lodowy, a z poza chmur wyjrzało jasne, lazurowe niebo. Z niebios zstąpił na ziemię mąż nagi i piękny, w koronie żelaznej na głowie, oparty prawicą na złotej siekierze. Był to Lucyfer, król Wiosny.

Gdy go Olbrzym obaczył, odrzucił precz swój puhar i błagać go począł, by mu żywot darował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzy, jakoby Rosya powiedziała już ostatnie słowo. Jeszcze pokój nie został zawarty; jeszcze Albania nie została proklamowaną księstwem, czy rzeczpospolitą; jeszcze oba państwa, co jest główną rzeczą, nie wyrzekły się swych ostatecznych celów na Bałkanie. A cele te są tak sprzeczne, że wyeliminowanie jednego powodu zatargu nie daje podstawy do twierdzenia, że zatarg wogóle będzie uniknionym.

Zdobycie Adryanopola.

Od 29 października 1912 r. trwało oblężenie Adryanopola. Wczoraj po krwawym szturmie udało się Bułgarom zająć wschodni pierścień fortów, wobec czego Szukri pasza poddał się. Sukces ten Bułgarów wywołał wszędzie ogromne wrażenie; powszechnie jednak sądzą, że ten przewidziany od dawna wypadek nie wpłynie na tok rokowań pokojowych, przeciwnie — przyspieszy zawarcie pokoju.

Odnośnie do tych rokowań donoszą, że państwa bałkańskie odpowiedziały już na notę mocarstw w ten sposób, że nie zgadzają się na linię Midia-Enos proponowaną przez mocarstwa, lecz żądają granicy więcej na południe wysuniętej tak, aby Bułgarya miała przystęp do morza Marmara. Także co do odszkodowania wojennego państwa bałkańskie nie ustępują, żądając go pod tytułem wynagrodzenia dla rodzin poległych żołnierzy. Wczoraj zagranicą krążyły pogłoski, że pełnomocnicy tureccy i bułgarscy zebrali się w San Remo celem prowadzenia układów; dziś w Sofii wiadomość tę zaprzeczają.

Telegramy z czwartku 27 marca.

Sofia. Wczoraj o godzinie 2 po południu Szukri pasza poddał się generałowi Iwanowowi. — Turcy wysadzili w powietrze wszystkie składy prochu w Adryanopolu. Adryanopol stoi w płomieniach. Ludność ucieka w panice.

Sofia. Dwadzieścia jeden strzałów armatnich obwieściło zajęcie Adryanopola. Wiadomość przyjęto z entuzyazmem. Olbrzymi tłum wyległ na ulice. W kościołach uderzono w dzwony. Generał Iwanow zawiadomił generalissimusa Sawowa, że Szukri pasza poddał się wraz z całym sztabem. Iwanow zamianował dla Adryanopola komendanta miasta i szefa garnizonu, którzy wydadzą zarządzenia potrzebne dla utrzymania porządku. Generał Iwanow odbędzie dzisiaj wjazd do Adryanopola.

Król Ferdynand otrzymał wiadomość o zdobyciu Adryanopola od generała Sawowa. Depesza, nadeszła do głównej kwatery, opiewała: „Adryanopol znajduje się już pod panowaniem króla bułgarskiego“.

Los Szukri paszy.

Wiedeń. O losie Szukri paszy, obrońcy Adryanopola, krążą rozmaite pogłoski. Jedna wersya twierdzi, że Szukri sam zaofiarował kapitulacyę; inna wersya powiada, że z częścią załogi wysadził się w powietrze.

Radość w Petersburgu.

Petersburg. Podczas posiedzenia Dumy doręczono przewodniczącemu telegram petersburskiej agencyi telegraficznej, donoszący o zajęciu Adryanopola. Poseł Krupeński odczytał telegram z mównicy. Posłowie i publiczność zebrana na galeryi przyjęli tę wiadomość długotrwałymi oklaskami.

W Dumie, po odczytaniu telegramu donoszącego o zajęciu Adryanopola zjawił się prezydent sobra nia Danew i poseł bułgarski Bobczew. Urządzono im owacyę i obnoszono na rękach. Śpiewano hymn rosyjski i bułgarski i wygłoszono kilka przemówień. Danew wygłosił mowę, dziękując. Poseł Krupeński wzniósł okrzyk na cześć wojska serbskiego, które u boku Bułgarów walczyło pod Adryanopolem.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi: Onegdaj po południu nieprzyjaciel otworzył ogień artyleryi na tureckie stanowiska koło Czataldży. Ogień trwał do wieczora. Nie zaszło nic ważniejszego. Koło Bulair dzień wczorajszy przeszedł spokojnie.

Konstantynopol. Bez przerwy przybywają rekruci i rezerwiści z Anatolii. Wysyła się ich na linię Czataldży. Słychać, że na prawem tureckiem skrzydle toczyła się wczoraj walka.

Berlin. „Vossische Ztg“ donosi z Konstantynopola, że walki na linii Czataldży trwają dalej.

Szczegóły ze zdobycia Adryanopola.

Sofia. (Tel. wł.) Straty Bułgarów pod Adryanopolem są bardzo wielkie. Nim Szukri pasza poddał się, spalił część miasta. O godz. 2 po południu nastąpiła kapitulacya, ale walki na ulicach trwają dalej. Także część załogi tureckiej w fortach zachodnich nie poddała się, lecz walczy dalej. Miasto jest kupą gruzów.

Ostatnie walki.

Sofia. (Tel. wł.). Wojska bułgarskie szły do szturmu zaopatrzone w tarcze ochronne, pędząc przed sobą stada bydła dla spowodowania eksplozyi min. Walki rozgrywały się głównie na bagnety.

Szukri pasza będzie dziś przyjęty przez króla Ferdynanda, który mu zwróci szablę i przyjmie go z honorami wojskowymi.

Armia oblężnicza pod Czataldżę.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy bułgarski attaché wojskowy oświadcza, że znaczenie zdobycia Adryanopola polega na tem, że armia oblężnicza w sile 70.000 ludzi będzie miała wolne ręce i uda się pod Czataldżę, aby tam sprowadzić rozstrzygnięcie. Także połączenie kolejowe między Sofią a Czataldżą zostało po zajęciu Adryanopola przywrócone.

Walki pod Czataldżą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rozpoczęta w niedzielę bitwa pod Czataldzą jeszcze nie jest rozstrzygniętą. Wczoraj walczono na całej linii. Pod San Stefano walczył Enver bej na czele 3 dywizyi. Główny atak Bułgarów skierowany jest na Kadiköi, gdzie Turkami dowodzą generałowie Hurszyd i Sulejman.

Od strony Silivri słychać huk dział okrętowych, co wskazuje na to, że flota turecka ostrzeliwa skrzydła bułgarskie.

Przyspieszenie zawarcia pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł bułgarski oświadcza, że po ostatnich zajściach można się spodziewać szybkiego zawarcia pokoju. Po zdobyciu Janiny i Adryanopola państwa bałkańskie postawią nowe, ostrzejsze warunki.

Wypadek Enver beja.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Ztg“ donosi, że Enver bej w San Stefano uległ zatruciu gazem tak, że dopiero po usilnym ratunku przyszedł do siebie.

Nowa wyprawa „Hamidie“.

Rzym. (Tel. wł.). „Tribuna“ donosi, że „Hamidie“ znowu ostrzeliwała transportowe okręty greckie w porcie San Giovanni di Medua.

Zatarg Austryi z Czarnogórą.

Jak wczoraj doniosły telegramy, komendant turecki w Skutari Essad pasza nie zgodził się na opuszczenie miasta przez obcych poddanych. Czarnogóra, która dopiero na nalegania wszystkich mocarstw zgodziła się na ten krok, zawiadomiła mocarstwa o tej odmowie, zastrzegając sobie dalsze zarządzenia. Postanowienie komendanta tureckiego tłómaczą tem, że chce on przez zatrzymanie w mieście obcych poddanych zmusić oblęgających do zupełnego zaprzestania bombardowania miasta, co odpowiadałoby uchwale konferencyi ambasadorów. Wiadomo, że konferencya ta przeznaczyła Skutari dla przyszłej Albanii i oświadczyła, że wobec tego postanowienia dalsze oblężenie jest bezcelowe.

Dotąd Czarnogórcy i Serbowie nie odpowiedzieli na tę uchwałę i dlatego dziś mają posłowie w Cetynii powtórnie przedsięwziąć kroki. Jak z Wiednia donoszą, posłowie mocarstw otrzymali już odnośne instrukcye, z wyjątkiem posła rosyjskiego. Zdaje się, że Rosya, mimo że przystąpiła do uchwały konferencyi, chce przecież dać Mikołajowi czas do zdobycia Skutari. Zaprzecza temu wprawdzie „N. freie Presse“, ale gazeta ta tyle już kłamstw podała, że jeszcze jedno nie zaważy na szali. O usposobieniu w Rosyi świadczy fakt, że „Now. Wremia“ nadało ministrowi spraw zagranicznych Sazonowi tytuł „Sazonow czarnogórski“, co ma oznaczyć, że „zdradził“ on Czarnogórę na rzecz Austryi.

Telegramy z czwartku 27 marca.

Skutari bombardowane.

Wiedeń. (Tel. wł). „Reichspost“ donosi z Cattaro, że król Mikołaj po otrzymaniu odpowiedzi Essada paszy, że nie wypuści obcych poddanych, oświadczył, że będzie dalej ostrzeliwał Skutari.

O opróżnienie Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł). Z kół dyplomatycznych donoszą, że mocarstwa zawiadomiły oficyalnie Serbię, że Skutari ma przypaść Albanii i że granice wschodnia i południowa Albanii już została oznaczoną. Wobec tego Serbia powinna zaraz wycofać swe wojska z Albanii, tembardziej, że przyznano jej Djakovę. Gdyby Serbia nie zastosowała się do tego żądania, przesilenie weszłoby w ostre stadyum.

Z Komisyi Tymczasowej.

(Biuletyn biura prasowego Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych).

Zarząd organizacyi Związku chłopskiego w Królestwie Polskiem wydał odezwę w 15 000 egzemplarzy, omawiającą sytuacyę dzisiejszą, wyjaśniającą czem jest Komisya Tymczasowa S. S. N. i jakie partye do niej należą, wreszcie określającą stanowisko Związku chłopskiego wobec K. T. Odezwa mówi: „Miesiąc temu postanowiliśmy i my, Związek chłopski, wstąpić do organizacyi Komisyi Tymczasowej, ażeby działalność nasza szła zgodnie z pracą wszystkich tych, którzy dla Niepodległej Polski Ludowej pracują. Obok K. T. S. S. N., która z powodu swobodniejszych warunków politycznych najsilniej rozwinęła swoją działalność w Galicyi, istnieje w Galicyi Rada Narodowa, przy której skupiły się żywioły konserwatywne i N. D. galicyjska. Mając do wyboru między Radą Narodową, która dotąd nie wykazała żadnej energii i pracy, a Komisyą Tymczasową, która zdołała skupić tyle partyj, a co najważniejsza stworzyć już poważną siłę zbrojną, ze względu dalej na to, że przy K. T. zgrupowali się nasi bracia, chłopi z całej Galicyi i robotnicy, powzięliśmy uchwałę wejść i weszliśmy jako organizacya do K. T. S. S. N.“. Dalej odezwa podaje wskazówki, jak się mają chłopi zachowywać na wypadek mobilizacyi w Królestwie Polskiem: „W razie mobilizacyi nie stawiajmy się do szeregów moskiewskich, uciekajmy, przewlekajmy stawienie się na plac zborny jak najdłużej, przeszkadzajmy władzom rządowym w czynnościach mobilizacyjnych, róbmy wszystko, by jak najbardziej przedłużyć mobilizowanie rezerwistów. — Mobilizacya, to nieuniknione wojna z Austryą, pamiętajmy więc, że w chwili wojny wszyscy zdolni pod broń potrzebni są w szeregach polskich. Nie stawiajmy się przeto do wojska rosyjskiego. Gdyby zaś do wojny nie doszło, praca nasza nie skończona. Przeciwnie. Odtąd, widząc jak te narody mniejsze od nas umieją walczyć i zwyciężać, ciągle przygotowujmy się do walki o Niepodległą Rzeczpospolitą Polską Ludową. Prędzej czy później, w czasie wojny, czy z nastaniem rewolucyi w Rosyi musimy wszelkie okoliczności wykorzystać, ażeby stać się panami własnego kraju“.

Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Ludu“ wyszła broszura Józefa Sauojcy „Zbrojne pogotowie narodu“, zawierająca popularne przedstawienie genezy dzisiejszych prac w kierunku

stworzenia zbrojnego pogotowia polskiego i wzywającą ogół ludu wiejskiego pod sztandary walki, które „dzierży jedynie Komisya Tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych“. Broszura wyjaśnia znaczenie prac K. T. na tle sytuacyi obecnej i rozprawia się z przeciwnikami czynnego ruchu niepodległościowego.

Ostatni (256) numer „Robotnika“ organu P. P. S. zaboru rosyjskiego zawiera artykuł p. t. „Komisya Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych“. Artykuł omawia szeroko sytuacyę polityczną, jaka się wytworzyła skutkiem zatargu Rosyi i Austryi, wyjaśnia znaczenie oczekiwanej wojny rosyjsko austryackiej dla zaboru rosyjskiego i austryackiego, dowodzi, że powstanie zbrojne przeciwko rządowi rosyjskiemu było jedyną formą działania odpowiadającą potrzebom chwili. W dalszym ciągu artykuł charakteryzuje działalność K. T. i zależnych od niej instytucyj, Polskiej Komendy Wojskowej, oraz Polskiego Skarbu Wojskowego, wreszcie zastanawia się nad pytaniem: „Cóż teraz robić, gdy wojna odłożona została, jak się zdaje na dłuższy czas“? i odpowiada na nie w ten sposób: Odsunięcie natychmiastowego wybuchu wojny powinniśmy uważać za zdarzenie bardzo dla nas pomyślne, gdyż pozwoli nam przygotować się lepiej. Ale właśnie tylko w tym wypadku korzyść z tego wyniknie, jeżeli rzeczywiście pracować będziemy. Powinniśmy zatem, korzystając z czasu: 1) pogłębić organizacyę wojskową w kraju i za kordonem, wydoskonalić ją, zorganizować różne funkcye pomocnicze, których ona dotąd nie ma, albo które źle działają; 2) rozszerzyć organizacyę Polskiego Skarbu Wojskowego, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, gdzie ona jest o wiele słabsza; 3) wzmocnić, pogłębić i rozszerzyć naszą własną organizacyę partyjną, gdyż ona jest najważniejszym warunkiem powodzenia ruchu zbrojnego.

W Stanach Zjednoczonych rozwija się w dalszym ciągu działalność Komitetu Obrony Narodowej. Po ostatecznym zorganizowaniu Komitetu Wykonawczego O. N., ustanowieniu regulaminów i rozdzieleniu pracy K. O. N. wezwał ogół Polonii amerykańskiej do tworzenia Komitetów lokalnych. Na posiedzeniu z dnia 27 lutego uchwalono i komitetowi agitacyjnemu przydzielono wydawanie „Wici“ Komitetu Obrony Narodowej, miesięcznika zawierającego obok pokwitowań z odebranych ofiar i narodowego podatku, rozmaite informacye i wskazówki. Nr. 1 „Wici“ ma wyjść w 100 000 egzemplarzy.

Oddany został do druku Nr. 1 „Polskiego Skarbu Wojskowego“, organu miesięcznego, w którym będą ogłaszane pokwitowania ze składek, ofiar i podatku na rzecz Polskiego Skarbu Wojskowego.

Z pism i spraw zaboru rosyjskiego.

Powstanie endeckie.

W numerze 75 warszawska „Gazeta poranna — 2 grosze“, popularny organ narodowej demokracyi, w artykule wstępnym, zatytułowanym: **Nasze „powstanie“** — pisze o bojkocie żydowskim, jako o nowej i doskonalszej fazie, którą obecnie przybrały dawne dążenia powstańcze — zdobycia niepodległości!

2-groszowy dziennik ani się zawahał przed potwornością tego zestawienia: uczniowie p. Dmowskiego dawno wyzbyli się jakichkolwiek skrupułów — gruboskórnością mierzy się u nich stopień zaawansowania w pojęciach narodowo-demokratycznych...

Więc czytamy w dwugroszówce:

„Publicysta rosyjski Mieńszykow pisał kiedyś, że okres „inkubacyjny“ powstań polskich trwa lat 40—50. Przez ten czas dojrzewają nowe pokolenia, które nie pamiętają krwawych nauk przeszłości i rzucają się znowu do rozpacznych wysiłków.

Mieńszykow przepowiadał tedy, że blizki już czas, gdy w Królestwie Polskiem wybuchnie nowe powstanie.

Istotnie, w półwiekową rocznicę powstania styczniowego w Warszawie wybuchło „powstanie“ — nie takie jednak, jakie przewidywał Mieńszykow.

Nagromadzona energia narodowa znalazła sobie tym razem ujście nie w krwawych i rozpacznych wysiłkach, lecz w mocnem dążeniu ku emancypacyi ekonomicznej.

W Polsce rozpoczęło się „powstanie“ — przeciwko żydom“.

„Jak zwykle bywa w tego rodzaju ruchach zbiorowych, najenergiczniej dążenia te ujawniły się w sercu kraju — w Warszawie. Serce to rozpycha dzisiaj energicznie ożywczą krew nowych dążeń po całym organizmie kraju. prowincya bierze coraz żywszy udział w ruchu, który niewątpliwie ogarnie wkrótce wszystkie ziemie, na których żywioł polski ma poważniejsze znaczenie liczebne i ekonomiczne“.

Dwugroszówka endecka radaby widzieć przeniesienie się bojkotu — czyli jak go nazywa — naszego powstania — do Galicyi; „na razie (dodaje) na przeszkodzie temu stoi ciągle niewyjaśniona sytuacya międzynarodowa, która Galicyę trzyma w ustawicznem naprężeniu i podnieceniu“; pociesza się jednak pisemko endeckie, iż podniecenie to minie i „ludzie przewidujący w Galicyi (któż inny, jeżeli nie galicyjska endecya z p. Grabskim na czele? *red Nap.*) powinniby zawczasu o tem pomyśleć“.

List pasterski... Towarzystwa ogrodniczego.

Czy w Warszawie, nieogłupionej zupełnie przez endeków, możnaby było czytać bez przecierania oczu ze zdumienia — następującą odezwę warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, które wbrew swemu przeznaczeniu — szerzenia kultury ogrodniczej — zaprząta się sprawami kultu religijnego, wkraczając w kompetencye... biskupów.

Oto treść owej odezwy:

„W myśl uchwały Komisyi Warzywniczej z dnia 14 marca r. b. Tow. Ogrodnicze Warszawskie wzywa i prosi WWKs. Proboszczów, Nauczycieli ludowych oraz inteligencyę wiejską o łaskawe współdziałanie w zachęcaniu wszystkich hodowców warzyw do święcenia niedziel i świąt zgodnie z tradycyą, pozostawioną nam przez przodków naszych.

Wysyłanie na targi miejskie i sprzedawanie w dni świąteczne warzyw wpływa demoralizująco nietylko na lud miejski, lecz również i na służbę, domowników i sąsiadów, sprzeciwiając się trzeciemu przykazaniu „pamiętaj abyś dzień święty święcił“.

Uprzejmie proszone są wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszej odezwy“.

„Goniec“ warszawski, komentując ten dokument osobliwy, zaznacza, iż nie chce przypuszczać, ażeby prezes Towarzystwa p. Jankowski, któremu jedno z pisemek warszawskich wytykało, że jakoby pochodzi z żydów — chciał w ten sposób udowadniać swoją arcyprawowierność katolicką...

Tak brzmią świeże echa z urobionej przez narodową demokracyę Warszawy...

W obronie czci.

Otrzymujemy następujące pismo zbiorowe:

Dopiero teraz dowiadujemy się o nikczemnej napaści p. Andrzeja Niemojewskiego na mecenasa Stanisława Patka.

Jako byli więźniowie, oskarżeni o sprawy polityczne, byliśmy bądź bronieni przez mecenasa Patka, bądź też wspierani jego radami i wskazówkami i stykaliśmy się z licznemi rzeszami więźniów politycznych zarówno z pośród inteligencyi, jak robotników, którzy również z pomocy mecenasa Patka korzystali.

My wszyscy za wszechstronną i w przeważnej części zupełnie bezinteresowną pomoc, poświęcenie, sumienność i odwagę, zarówno jak i za serdeczny stosunek do nas wszystkich zachowaliśmy na zawsze dla p. mecenasa Patka głębokie uznanie i wdzięczność.

Tylko zgóry zapewniona bezkarność ośmiela do tak niskich oszczerstw osobników tego typu co p. Niemojewski; oszczerstw miotanych na człowieka, który dla sprawy obrony więźniów politycznych postawił na kartę całą swoją karyerę.

W imię uczciwości publicznej uważamy za swój obowiązek energicznie zaprotestować przeciwko niegodnym napaściom i spodziewamy się, że rozproszeni po świecie współwięźniowie nasi, o ile dojdzie do nich nasz głos, przyłączą swe nazwiska do naszego protestu.

Teofil Woźnicki, skazany na katorgę. Wincentyna Urbanówna, skazana na katorgę ze sprawy 67. Józef Paszta, skazany na katorgę. Marya Czeksjska, skazana na katorgę. Inż. Maryan Falski, sprawa Przemysłowa. Bolesław Biernacik, skazany na katorgę. Inż. Józef Czeszewski, skazany na osiedlenie. Józef Bielicki, skazany administracyjnie. Kazimiera Gajewska, skazana na osiedlenie. Leon Baniewicz, ze sprawy Przemysłowej. Dr medycyny Stefan Rudzki. Inż. Maryan Ponikiewski, skazany administracyjnie. Maryan Stecki, skazany na katorgę. Konstanty Krzeczkowski, ze sprawy Przemysłowej. Ludwika Fajans Sachs, ze sprawy Przemysłowej. Zofia Libkind Lubodziecka ze sprawy Przemysłowej. Dr medycyny Feliks Sachs. Feliks Kon, redaktor, skazany na katorgę w r. 1886, sprawa „Proletaryatu“. Kazimierz Stamierowski. Inż. Stefan Tymowski, skazany na katorgę. Leonard Frenkiel. Jan Witkowski, skazany na katorgę. Dr Feliks Perl. Feliks Kwiatek. Karol Udałowski. Felicya Lachmanówna. Dr fil. Ewelina Wróblewska, skazana administracyjnie. Mieczysław Mańkowski, skazany na katorgę w r. 1886 i na osiedlenie w r 1908.

Przegląd polityczny.

W sprawie strejku generalnego w Belgii. Belgijska partya robotnicza urządziła zjazd partyjny w dniach świątecznych w Domu Ludowym w Brukseli. Obecnych było 1331 delegatów. Tow. Ebert z Niemiec i tow. Van de Goes z Holandyi powitali zjazd imieniem swoich partyj. Przewodniczył tow. De Brouckère. Pierwszy przemawiał jako sprawozdawca większości komitetu strejkowego tow. Anseele. Dowodzi, że strejk jest konieczny, gdyż proponowana przez rząd komisya do niczego nie doprowadzi, jest tylko sposobem przeciągnięcia sprawy i t. d. Mówca występuje także przeciwko propozycyi, która wyłoniła się na komitecie strejkowym — urządzenia krótkiego tylko demonstracyjnego strejku; taki strejk do niczego nie doprowadzi i partyi tylko zaszkodzi. Czas trwania strejku z góry nie może być określony; jak solidarnie armia robotnicy rozpoczną swą walkę. Skończą ją również solidarnie, gdy moment nadejdzie. Raczej porażka, niż cofnięcie się.

Mówcę nagrodzono burzliwymi oklaskami. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje strejk!“

Następnie delegaci składali sprawozdania z nastroju w okręgach wyborczych i związkach zawodowych.

Jako reprezentanci mniejszości przemawiali tow. Vandervelde i Huysmans.

Nastąpiło głosowanie. Z 1331 delegatów tylko 25 głosowało przeciwko rezolucyi, wzywającej do **strejku w dniu 14 kwietnia.** Rezolucya pochwala dotychczasową taktykę strejkowego komitetu i poleca mu kierownictwo strejkiem Przerwanie strejku może być uchwalone tylko przez kongres partyi.

Uchwalenie rezolucyi wywołało burzliwe okrzyki i oklaski. Śpiew „Międzynarodówki“ zakończył obrady nad sprawą strejku.

W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p.) staraniem Komisyi oświatowej P. P. S. D. odbędzie się **w niedzielę 30 marca o godz. 10½ rano**

Uroczysty obchód

30 rocznicy zgonu

Karola Marxa.

PROGRAM:

1. Chór robotniczy.
2. Zagajenie.
3. K. Czapiński: Przemówienie: „K. Marx w historyi socyalizmu".
4. M. G. — fortepian.
5. E. Haecker: Przemówienie: „K. Marx a kwestya polska".
6. A. Herman: Skrzypce z fortepianem: Ballada Vieuxtempsa.
7. Strojek — deklamacya.
8. I. Daszyński: Przemówienie: „Znaczenie K. Marxa".
9. Chór robotniczy.

Wstęp wolny.

Komisya oświatowa wzywa szeroki ogół towarzyszów i towarzyszek do tłumnego udziału w tej uroczystości, poświęconej pamięci wielkiego bojownika sprawy proletaryackiej.

Poranek odbędzie się za zaproszeniami na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

KRONIKA.

Czwartek 27 marca.

Nowiny krakowskie.

Komisya teatralna. Jak wczoraj donieśliśmy, że Wydział krajowy delegatem swoim do komisyi teatralnej mianował dra Estreichera w miejsce dra Flacha. Wydział krajowy wśród czterech kandydatów, którymi byli pp. Starzewski, redaktor „Czasu", dr Stanisław Tomkowicz, Lucyan Rydel i dr Stanisław Estreicher, wybrał tego ostatniego. Jak słychać, dr Estreicher nominacyi tej nie przyjął, wobec tego delegatem prawdopodobnie zostanie mianowany p. Rydel.

Zabójstwo w Dąblu. Wczoraj aresztowano Ignacego Wójcika, jednego z zabójców Wojciecha Szreniawy. Drugi sprawca Warmuz jeszcze się ukrywa.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa „Rzeźby" w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie będzie zamknięta dziś we czwartek dnia 27 bm. po południu, poczem wszystkie sale wystawowe zajmie nieustająca wystawa Towarzystwa. Między innemi prof. T. Axentowicza portrety: rektora Edwarda Krzymuskiego, dra Władysława Wędkiewicza, oraz „Studyum kobiece". W szeregu artystów wystąpią tym razem zbiorowo: Fabijański Stanisław i Kazimirowski Eugeniusz.

Z teatru miejskiego. W bieżącym tygodniu dobiega końca tegoroczna serya występów gościnnych p. Jadwigi Mrozowskiej na krakowskiej scenie. Na zakończenie odegra znakomita artystka słynną swą rolę Conchy Perez w „Kobiecie i pajacu" P. Louys'a i P. Frondaie w niedzielę 30 b. m., ostatni zaś występ w poniedziałek 31 b. m. poświęcony będzie kreacyi Beatryczy w szekspirowskiej komedyi „Wiele hałasu o nic".

Kurs artystycznych robót metalowych (klepanie i emaliowanie) Dnia 14 kwietnia rozpoczyna się kurs całodzienny artystycznych robót metalowych przy miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem; kurs ten trwać będzie trzy miesiące i obejmie rysunki odręczne, rysunki techniczne i ćwiczenia praktyczne w warsztacie w klepaniu i emaliowaniu.

Roboty praktyczne będą polegały na tem, że każdy z uczestników kursu na podstawie projektu sporządzonego w czasie godzin rysunkowych wykona ten projekt w dowolnym metalu, np. srebrze, miedzi, tombaku itd. zapomocą metody klepania t. j. kucia na zimno; przytem zastosowane też będzie emaliowanie, srebrzenie galwaniczne, jak również srebrzenie i złocenie w ogniu. Nauka będzie całodzienna od 8 do 12 i od 2 do 6 po południu.

O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy z zawodów blacharstwa, bronzownictwa, srebrnictwa, cyzylerstwa i pokrewnych; w tym celu należy wnieść podanie do Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (Franciszkańska 4) najpóźniej do dnia 7 kwietnia, dołączając świadectwa szkolne, świadectwo pracy, świadectwo wyzwolin, ewentualnie kartę przemysłową, zaś kandydaci niezamożni, chcący uzyskać zasiłek w kwocie 2 K dziennie, muszą przedłożyć swiadectwo ubóstwa.

Wobec tego, że kurs ten będzie obejmował rysunki odręczne w szerszym zakresie, każdy z kandydatów zamierzający odbyć ten kurs, musi już posiadać pewną znajomość i wprawę w rysunkach odręcznych; kandydaci, którzy nie posiadają tych warunków, nie mogą być przyjęci na kurs. Na kurs przyjmie się 12 kandydatów.

O ruch automobilowy na Błoniach. Magistrat przypomina, że według rozporządzenia z 4 kwietnia 1912 obowiązuje w czasie od 1 marca do 1 listopada zakaz jazdy wszelkimi motorowymi wozami (jak samochody, motocykle i t. p.) na całej przestrzeni drogi na Błoniach wzdłuż parku Jordana i toru wyścigowego, począwszy od wału kolei obwodowej aż do punktu skrzyżowania się tej drogi z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa. Samochody przywożące osoby na Błonia, do parku Jordana i t. p. mogą zatrzymywać się dla postoju na placu oznaczonym tablicą, a znajdującym się po lewej stronie za mostem kolei obwodowej. Przekroczenie powyższego rozporządzenia karane będzie grzywnami od 2 do 200 K, ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Stan. Sikorski, fizyk miejski: „O alkoholiźmie u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek: „Taniec czyuowników".
Sobota: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela po południu: „Dożywocie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac" (przedostatni występ p J. Mrozowskiej).
Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (ostatni występ p. J. Mrozowskiej).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od niedzieli d. 23 b. m. włącznie do piątku 28 b. m.: Leon flirtuje, lekka komedyjka francuska (Gaumont); Poświęcenie i duma kobiety, dramat w 2 częściach firmy Nordisk; trzy humoreski, jedna z Maksem Linderem; Ogniwo, dramacik; Karnawał w Nicei, z pochodem masek i pijaków. Morskie planktony, zdj. z fal; krajobraz jesienny (natura); najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela, poniedziałek i wtorek (dni świąteczne) od 2½ do 11. Dalsze dni powszednie od 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenia robotników żydowskich. We wtorek odbyły się trzy zgromadzenia ludowe, zwołane przez Ż. P. S. D., w lokalach stow. zawodowych w sprawie reformy wyborczej do sejmu i klęski bezrobocia. We wszystkich zgromadzeniach bardzo liczny wzięli udział robotnicy rozmaitych zawodów. Na zgromadzeniu w lokalu stow. krawców przewodniczył tow. Haber i Gesund, referowali tow. Schweber i Dorfman; w stow. stolarzy przewodniczył tow. Birnbaum, referował tow. dr Rafał Buber; w stow. malarzy i lakierników przemawiał tow. Nacher. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono następujące rezolucye:

W sprawie sejmowej reformy wyborczej proletaryat żydowski domaga się w zasadzie 4 przymiotnikowego prawa głosowania. Gdy jednak sejm pracuje nad reformą na podstawie kuryalnej, z zamierzoną kuryą powszechną z 12 mandatami dla całego kraju, w której ponadto mają mieć głos i ci wszyscy, którzy już i w innych kuryach prawo wyborcze posiadają — zorganizowani robotnicy żydowscy protestują energicznie przeciw temu pokrzywdzeniu i żądają, aby przynajmniej w kuryi miejskiej zaprowadzono wyłącznie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania i kuryi tej nadano ilość mandatów, odpowiadającą roli miast w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym kraju.

W sprawie bezrobocia uchwalono rezolucyę następującą:

„Obecne ciężkie przesilenie ekonomiczne pozbawiło pracy i chleba setki tysięcy robotników. Ogólny zastój w przemyśle i handlu wyrzucił na bruk wielkie rzesze pracujących, które pozbawione wszelkiej pomocy, są teraz skazane na śmierć głodową.

Winę za te straszne stosunki ponosi dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i związana z nim imperyalistyczna polityka dzisiejszych rządów. Nierozważna awantura dyplomatyczna, wywołana niepotrzebnie przez naszych mężów stanu, zrujnowała ekonomicznie cały kraj, pochłonęła tysiące milionów na nowe wydatki wojskowe, wyrwała tysiące robotników i pomocników handlowych z warsztatów, z fabryk i ze sklepów i oddała ich na szereg miesięcy do kasarń, a pozostali w domu cierpią z powodu braku pracy i środków do życia.

Wobec tego zebrani na zgromadzeniu robotnicy i pomocnicy handlowi żądają energicznie, aby rząd czemprędzej położył kres niepewności politycznej, w jakiej kraj się znajduje, aby państwo i gmina w porozumieniu z centralnemi organizacyami zawodowemi przyszły z pomocą pozbawionym pracy robotnikom i pomocnikom handlowym i aby klasę robotniczą na przyszłość zabezpieczyć przed podobnemi niespodziankami, żąda zgromadzenie, aby wprowadzono ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia na koszt państwa".

Ponadto zaprotestowały zgromadzenia przeciw niecnej robocie syonistów, którzy w obecnej chwili bezrobocia i nędzy wyciągają pieniądze na — gimnazyum hebrajskie w Palestynie.

Samobójstwo. W środę w południe pod pociąg nadjeżdżający do dworca głównego od Rawy Ruskiej w pobliżu stacyi Kleparów rzuciła się jakaś kobieta. Gdy pociąg wstrzymano i nieszczęśliwą przeniesiono do wagonu, okazało się, że daje jeszcze oznaki życia. Z dworca po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono ją nieprzytomną do szpitala, ma połamane obie nogi i rękę. Nazwisko samobójczyni nieznane, liczy ona lat około 50, do późnego wieczora nie odzyskała przytomności, nie ma prawie nadziei uratowania jej życia.

Morderstwo. W poniedziałek w nocy w Krzywczycach pod Lwowem popełnione zostało morderstwo na gospodarzu ze Zaiesienia nazwiskiem Jan Stana. W czasie świąt bawił on u swego szwagra Kwiutuka w Krzywczycach, z którym od dawna miał spór o grunt. W czasie świątecznej zabawy wszczęli Kwiutiukowie kłótnię ze Staną, a wkońcu zaczęli go bić kołami; gdy Stana uciekł na podwórze, dopadli go tam i zabili na śmierć. Trupa ukryli mordercy w zagacie. Sąsiedzi dowiedzieli się o zbrodni i zawiadomili żandarmeryę, która znalazła trupa zamordowanego a morderców Leona Kwiutiuka i jego żonę aresztowała i odstawiła w środę do sądu karnego we Lwowie.

Pożary. W Skniłowie pod Lwowem wybuchł we wtorek wieczór wielki pożar, którego łuna widoczna była w całem mieście. Natychmiast pospieszyła też na ratunek lwowska straż pożarna i straże z okolicznych wsi. Ogień wszczął się na obejściu wójta i z powodu silnego wiatru szybko przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa. Mimo wytężonej akcyi ratunkowej spłonęło 7 gospodarstw. Bardzo znaczna szkoda w części tylko była ubezpieczona.

Z powodu nieostrożności właściciela, który gotował masę do zapuszczania podłóg, wybuchł pożar w składzie farb Benriona Bauma przy ul. Grodeckiej. W magazynie było wiele palnych materyałów; ogień zniszczył też wkrótce cały sklep.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 28 marca odbędzie się w Stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II. p.) wykład popularno-naukowy p. K. Nachera p. t.: „Geografia“. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „Za gwiazdą Napoleona“.
Sobota po południu: „Leci liście z drzewa“.
Sobota wieczór „Rigoletto“.
Niedziela po południu: „Taniec czynowników“.
Niedziela wieczór: „Kuglarz“, „Flet zaczarowany“ i „Wesele w Ojcowie“.
Poniedziałek: „Za gwiazdą Napoleona“.

Z kraju.

Wypadek kolejowy. Dzisiejszej nocy pociąg osobowy, wiozący robotników z Rudnik do Czech, na stacyi Bogumiłowice wjechał na szybujące wagony. 3 robotników zgłosiło się lekko kontuzyowanych; z personalu kolejowego nikt nie doznał szwanku. Z dyrekcyi krakowskiej wyjechała na miejsce komisya.

Katastrofa na Wisłoku. Z Rzeszowa donoszą: Na przewozie na Wisłoku między Czudcem, a Babicą przyszło we wtorek w nocy do katastrofy. Gromada włościan wracała ze stacyi Czudec i przybyła do przewozu. Mimo oporu przewoźnika Józefa Pasternaka, któremu przed kilkunastu dniami wody zerwały linię przewozową, kilkunastu włościan wsiadło do łodzi, aby przeprawić się na prawy brzeg. Na środku rzeki łódź się przewróciła i wszyscy włościanie poszli pod wodę. Według relacyi urzędowej do wczoraj wieczora wydobyto 4 zwłoki, ogółem zaś miało się znajdować w łodzi 12 włościan. Wedle prywatnych wiadomości wydobyto 16 zwłok.

Ze świata.

Orkan w Ameryce północnej. Z Springfield donoszą: W pobliżu Piqua powódź przerwała wał ochronny. Utonęło przytem 540 osób.

Z Chicago donoszą: Powódź sparaliżowała ruch na wschodnich liniach kolejowych prowadzących przez Indiana i Ohio. Urzędnicy kolejowi oświadczają, że tak poważnej sytuacyi nie pamiętają od 20 lat. Niewiadomo kiedy ruch znowu będzie przywrócony.

Z Nowego Jorku donoszą: W Peru (Ohio) płynie woda ulicami na 20 stóp wysoko. Woda niesie zwłoki. Kobiety wraz z dziećmi spędzają noce na dachach. Mróz pogarsza rozpaczliwe położenie.

Z Peru donoszą: Woda przerwała wczoraj nagle wał o hronny nad rzeką Wabash. Setki ludzi utonęło. Woda unosi całe domy mieszkalne. Ludność schroniła się na dachy. Silny prąd wody uniemożliwia niesienie pomocy w łodziach.

Katastrofa samochodowa. Z Berlina donoszą: Samochód, wymijając wóz z mlekiem, wpadł na tramwaj. Sześciu pasażerów i szofier wypadło z samochodu, trzech z nich oraz szofer zginęło, trzech ciężko rannych.

Rozmaitości.

Iście niemiecki wyrok na tle politycznym.

Sąd Rzeszy niemieckiej wydał niedawno temu nader interesujący wyrok w kwestyi, czy wezwanie urzędnika państwowego, by przy wyborach głosował na socyalistę, jest obrazą, podlegającą karze. Według doniesienia miesięcznika „Monatsschrift für deutsche Beamte“, sprawa miała się następująco:

Pewien kolporter socyalistyczny, należący do zarządu socyalno-demokratycznej organizacyi partyjnej, przesłał jakiemuś sierżantowi policyjnemu rozszerzaną przez socyalistów broszurkę p. t. „Urzędnicy a Socyalna Demokracya“. W broszurce znajduje się pomiędzy innemi wezwanie urzędników do wstąpienia w szeregi Socyalnej Demokracyi i do głosowania przy wyborach politycznych na kandydatów socyalno-demokratycznych. Ów urzędnik czuł się przesłaniem broszury obrażonym i zaskarżył kolportera o obrazę. Izba karna stanęła na stanowisku takiem, że przesłanie broszury urzędnikowi jest obrazą, że jednak oskarżonemu przysługuje według par. 193 kodeksu karnego obrona uprawnionych interesów, ponieważ przesłał broszurę w interesie partyi socyalno-demokratycznej i jako członek zarządu organizacyi partyjnej pośrednio miał interes własny w rozszerzeniu partyi.

Założona przeciw wyrokowi Izby karnej rewizya prokuratora u Sądu Rzeszy miała ten skutek, że Sąd ten wyrok skasował, nie przyznając oskarżonemu obrony par. 193. Sąd rzeszy potwierdził zapatrywanie Izby karnej, iż przestanie urzędnikowi broszury zawiera obrazę. Przesłanie takiej broszury jest zawsze obrazą, jeżeli przesyłający zamierza tem samem spowodować urzędnika do tego, by właśnie jako urzędnik, pozostając na swojem stanowisku, przyłączył się do Socyalnej Demokracyi i działał w kierunku urzeczywistnienia jej celów. Przyznanie zaś oskarżonemu obrony uprawnionych interesów jest według orzeczenia Sądu Rzeszy niesłusznem. Wprawdzie Socyalna Demokracya, jako taka, tak samo jak każda inna organizacya polityczna, ma prawo starania się o członków. Agitacya w tym celu nie wykracza przeciw dobrym obyczajom, jednakże tylko pod warunkiem, że nie przekracza się granic wytkniętych przez dobre obyczaje i przez prawo. Natomiast w każdym razie wykroczenie przeciw prawu i dobrym obyczajom oznacza taka agitacya wobec osób, które — jak urzędnicy — na mocy złożonej przysięgi zobowiązane są do wstrzymania się od popierania dążności przeciwpaństwowych, i które bezpośrednio wzywa się do złamania przysięgi i naruszenia obowiązku wierności. Z tego powodu zastosowanie par. 193 nie było usprawiedliwione.

Załączonymi czekami

upraszamy o odnowienie prenumeraty

na miesiąc kwiecień

a także o wyrównanie zaległej prenumeraty, celem uniknięcia wstrzymania dalszej wysyłki.

TELEGRAMY

z dnia 27 marca.

Duma.

O powszechne prawo głosowania.

Petersburg. Duma odrzuciła głosami październikowców, centrum, nacyonalistów i prawicy wniosek kadetów o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Projekty chełmskie.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów projekt etatów chełmskich instytucyj gubernialnych i chełmskiego miejskiego zarządu policyjnego. Projekty te po rozważeniu przez Radę ministrów będą wniesione do Dumy.

Budowa floty.

Petersburg. Komisya Dumy do spraw wojskowych i marynarki przyjęła projekt prawa o przyznaniu w r. 1913 kredytów na budowę okrętów dla floty i na potrzeby fabryk zarządu marynarki.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż. Większość prasy wyraża przekonanie, że nietylko stanowisko gabinetu, ale także sytuacya polityczna jest niebywale trudną. Z wielu stron wskazują, że projekt ustawy o trzyletniej służbie wojskowej jest poważnie zachwiany.

Paryż. Przeciwnicy gabinetu nie życzą sobie, aby dzisiaj ponownie interpelowano prezydenta ministrów Barthou; obawiają się bowiem, że rząd mógłby zyskać około 60 głosów. Niezawisły socyalista Breton zrezygnował wobec tego z interpelacyi.

Wojna bałkańska.

Klęska Turków pod Czataldżą.

Konstantynopol. Według pewnych informacyj miejscowość Czataldża została opróżnioną. Tamtejszy gubernator z władzami przybył już do Konstantynopola. Odwrót wojsk z pod Kadiköj miał się odbyć w ucieczce. Turcy mieli tam tylko jeden pułk, liczący 550 ludzi i 8 armat. Mieli oni w walce z przeważającemi siłami bułgarskiemi 200 zabitych i 74 rannych, w tem trzech oficerów; reszta zdołała się uratować ucieczką. Front lewego skrzydła zdaje się znajdować koło Bachczerskiöj w oddaleniu 4 kilometrów od Czataldży. Pociągi kolejowe kursują tylko do Bachczerskiöj. O walkach na prawem skrzydle koło Derkos brak dokładnych danych.

W zdobytym Adryanopolu.

Sofia. Rada ministrów postanowiła wśród ubogiej ludności Adryanopola bez różnicy wyznania i narodowości rozdzielić mąki za 100 tysięcy franków, oraz cukru i soli za 20 tysięcy franków.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że na wczorajszej popołudniowej konferencyi ambasadorów formalnie przyjęto propozycye Austro-Węgier w sprawie granic Albanii.

Przedstawiciele mocarstw w Belgradzie i Cetynii otrzymali polecenie zawiadomienia rządów serbskiego i czarnogórskiego o uchwale mocarstw w sprawie północnej i północno-wschodniej granicy Albanii.

Oczekiwano także decyzyi w sprawie granicy południowej, lecz tę kwestyę odłożono na piątek.

Posiedzenie trwało 1½ godziny. Z tego godzinę zajęło przemówienie reprezentanta Rumunii Miscu który przedstawiał interesa rumuńskie w zaanektowanych przez bałkańskich sojuszników krajach spocyalnie zaś położenie Kucowołochów w Albanii.

Drugi kongres albański.

Rzym. Tutejszy przygotowawczy komitet albański zwołał na dzień 15 kwietnia kongres albański do Rzymu, dla naradzenia się nad obroną albańskich praw narodowych. Kongres potrwa sześć dni.

NADESŁANE.

Burzyciele miru domowego.

Stanisławów, 25 marca.

Fakt zasądzenia przez trybunał stanisławowski 9 towarzyszów za zbrodnię naruszenia miru domowego na karę więzienia od 3—6 tygodni, przestaje być sprawą prywatną towarzyszów stanisławowskich, ich osobistym porachunkiem ze syonistami, jako denuncyantami i aranżerami całego procesu, lecz nabiera zasadniczego znaczenia raz ze względu na tło polityczne, na którem proces ten się rozegrał, a nadto ze względu na niebywałe u nas interpretowanie ustawy.

Fakt podciągnięcia zwykłej burdy na zgromadzeniu ludowem pod znamię zbrodni naruszenia miru domowego nabiera zasadniczego znaczenia i staje się sprawą ogółu obywateli.

Jak ze sprawozdań z tego procesu już wiadomo, w okresie wyborczym w roku 1911, a więc w czasie, kiedy życie publiczne w kraju całym biło żywem tętnem, przyszło do bójki w Stanisławowie między socyalistami a syonistami w sali publicznej, wynajętej na zgromadzenie publiczne, zapowiedziane publicznie afiszami, a więc dla każdego łatwo przystępne. Bójka wzajemna, jakich w okresie roznamiętnienia politycznego i ogólnego podniecenia umysłów nie brak nigdzie, urosła w oświetleniu denuncyacyj syońskich w oczach sędziów stanisławowskich do egzotycznej, jak na rozwinięte u nas stosunki polityczne, wprost już niebywałej zbrodni naruszenia miru domowego, a więc zbrodni, która w przestarzałym kodeksie karnym austryackim należy do zbrodni już dzisiaj bardzo przestarzałych, nadających się jak i wiele innych przepisów wprost do lamusa rupieci.

Stosowanie wyjątkowych wprost przepisów ustawy karnej o mirze domowym do życia politycznego i jego objawów, gdyby miało znaleźć w kraju naśladowców i zyskać prawo obywatelstwa, stworzyłoby niebezpieczeństwo dla swobód obywatelskich, które krępowane rozmaitymi przepisami w czasach normalnych, doznają ulgi w okresie wyborczym, zezwalając obywatelom na większą swobodę polityczną na zgromadzeniach w czasie wyborów.

Wedle zasad teoryi prawa karnego i dotychczasowej praktyki sądowej, uważa się naruszenie miru domowego w zrozumieniu austryackiej ustawy karnej, jako bezprawne naruszenie spokojnego posiadania domu i mieszkania. To bezprawne działanie polega na wdarciu się do domu lub mieszkania drugiego wbrew woli tego, kto jest do rozporządzania domem tym uprawniony. To znaczy, że uprawniony musi się sprzeciwić takiemu wdarciu, a wola jego musi wskazywać na to, że dom lub mieszkanie nie stoją otworem dla przystępu każdemu, że nie każdy ma wolny wstęp. Dopiero wdarcie się do domu wbrew woli — przemocą i to z bronią w ręku jest naruszeniem miru domowego. Dalszym wymogiem tej zbrodni jest, by sprawca na domownikach, to znaczy na tych wszystkich, którzy czy to w domu lub mieszkaniu są obecnymi, jednak pozostają w pewnej przynależności do domu lub na mieniu i rzeczach w domu lub mieszkaniu się znajdujących, dokonał gwałtu. Domownikami w zrozumieniu ustawy są ci, którym właściciel domu, względnie mieszkania udzielił opieki.

W danym wypadku takimi zbrodniarzami przez sąd stanisławowski uznanymi, miało się stać kilku towarzyszów goręcszego może usposobienia, którzy przyszli na zgromadzenie publiczne, ogłoszone afiszami, a sprowokowani przez syonistów i przez nich napadnięci — nieco syonistów poturbowali i guzów im trochę nabili.

Sala, w której burda wzajemna miała miejsce jest własnością osoby trzeciej, która ją za zapłatą wynajmuje na wesela, przedstawienia teatralne, zgromadzenia ludowe i t. p. Salę tę wynajęli wprawdzie na zgromadzenie syoniści, lecz zwołując zgromadzenie, ogłosili je afiszami tak, że każdy obywatel miał do sali tej wolny przystęp.

Któż więc był w danym wypadku domownikiem? Kto miał wolę wzbronienia do sali publicznej przystępu, jeżeli publicznie zapraszano na zgromadzenie? Czy w danym wypadku zachodzą te momenty, które są wymagane do zbrodni naruszenia miru domowego?

Trybunał stanisławowski dopatrzył się jednak w tem naruszenia miru domowego. Ale nie o ten konkretny wypadek chodzi, lecz o zasadę, że takie interpretowanie ustawy jest niedopuszczalne i zagrażające swobodzie obywatelskiej. Ujeżdżalnia krakowska, sala pałacu sportowego we Lwowie lub podwórze ratusza, czy one także stoją pod ochroną § 83 u. k. miru domowego? Przecież nie potrzeba być prawnikiem, aby tę głęboką i zasadniczą różnicę odczuć i zrozumieć! I w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo ogólne, w takiem błędnem tłomaczeniu ustawy i podciąganiu bójki, czy zwykłego zajścia na zgromadzeniu publicznem pod przepis srogiego paragrafu o naruszeniu miru domowego. Na szczęście są w Austryi wyższe instancye, które nie podzielą mylnego zapatrywania trybunału stanisławowskiego i do zwykłej bójki przyłożą miarę właściwą. W sprawie tej jako zasadniczego znaczenia powinni zabrać głos prócz zawodowych prawników, także i politycy, a zwłaszcza posłowie i spowodować, by powołane po temu czynniki w sposób nie podlegający wątpliwości, rozchodzi się bowiem o wolność obywateli, pouczyły sądy o istocie i znaczeniu zbrodni naruszenia miru domowego.

Święta w Zakopanem.

Pogoda. — Zawody narciarskie. — W Bratnisku.

Zakopane, 25 marca.

Pogoda w pierwszy i trzeci dzień świąt była cudna. Słońce szybko stapiało resztki śniegów w pobliżu Zakopanego. Okoliczne wzgórza, np. stoki Gubałówki, zupełnie oczyściły się ze śniegu; gdzieniegdzie tylko w żlebach i dołach, w cieniu leżą jeszcze płaty. Tylko zdala świecą śnieżnemi koronami szczyty Wysokich Tatr — Granaty, Żółta Turnia itp.

Słońce wesoło świeci i nastraja wszystko na świąteczny sposób. Spacerowicze zakopiańscy z trudem i ostrożnością lawirują wśród błota, którego na Krupówkach i drodze do Kuźnic masa. Dolinki już w znacznym stopniu oczyściły się ze śniegu i np. po Dolinie Białego można daleko i wysoko dojść, nie włażąc w śnieg. Wyżej śniegu coraz więcej, miejscami do kolan. Kto zaś by zechciał — jak ja to zrobiłem — przez przełęcz Białego dotrzeć na Kalatówki, ten musiałby przez parę godzin górnemi ścieżkami przepychać się do góry wśród smreków po pas w śniegu, miejscami własne nogi odgrzebując ciupagą. Zato tem radośniej nagle stanąć na przełęczy, zalanej słońcem i szybko zbiegnąć ku Kalatówkom; na tamtej stronie śniegu już nie ma!

Naturalnie narciarze z takich świąt nie byli całkiem zadowoleni. Zjechało się ich sporo, nawet ze wschodniej Galicyi. Gdy wieczorem tłumnie wysiadali z pociągów z kijami, nartami i innymi przyrządami, znajomi na peronie witali ich ironicznymi okrzykami:

— Dlaczego parasoli nie wzięliście?

— A gdzie kółeczka do nart?

Zawody narciarskie jednak się odbyły. Na Kalatówkach śniegu mało. Sporo leży tylko w Suchym Żlebie i na dole w kotlince. W schronisku rojno i gwarno. Narciarze w fantastycznych strojach, niektórzy w kolorowych myckach z frędzelkami. Narciarki w męskich ubraniach. Ćwiczą się, popijają herbatę gazdy Bystryckiego, gawędzą o zawodach.

Pierwsi stają „juniorzy". Start w górze u Wrótek, meta na dole koło schroniska. U mety (bramka z chorągiewkami) sędziowie z zegarkami i papierami. Biegnących puszczają co minutę. Lecą wcwał Suchym Żlebem na dół, na dole tracą już przeważnie rozpęd i muszą „pompować" kijkami. Wkońcu jeszcze raz „szusa" (jazda wprost na dół) — i biegnący stają jeden za drugim u mety.

Dalej — bieg główny, „seniorów". Czekają go wszyscy z naprężeniem. Czy czasem nie zwyciężą Lwowiacy Zakopiańczyków? Lecą z Kasprowego, meta jednak ta sama. Oto pokazuje się w pobliżu mety pierwszy. „Pompuje", pracuje, sunie naprzód — i staje u mety. Staje i nie może złapać oddechu. Powietrze z jękiem wyrywa się mu raz po raz z krtani...

Lecz biegną inni. Kto zwycięża, na razie jeszcze nie wiadomo, gdyż współzawodnicy niejednocześnie wyruszają ze startu. Oblicza się gorączkowo czas. Wkrótce się wyjaśnia, że zwyciężył w głównym biegu znany Zakopiańczyk, taternik i narciarz Bednarski.

Dalej bieg pań. Startują aż — trzy. Dobre i to. Znowu czekamy u mety. Oto na horyzoncie ukazuje się sylwetka pierwszej narciarki i szybkim „szusem" wali ku bramce. Jak walkirya, z rozwianymi włosami, z kijem w ręku „rypie", jak się to mówi, wcwał. Już przy bramce. Brawa.

Gorączkowymi ruchami poprawia rozlatujące się włosy blond i urywanym głosem zwraca się głośno do jednego z obecnych:

— Ach, wie pan... Już nigdy więcej nie stanę do zawodów... To takie okropne...

W tym momencie przybywa druga narciarka i jeden z sędziów podskakuje z zegarkiem do pierwszej:

— A wie pani, ma pani o 35 sekund lepszy czas od pani M.

Z oblicza pierwszej, pani W., strzela nagła radość. I ku zdumieniu obecnych pokazuje sędziemu — język... Autentyczne. Żartobliwie oczywiście.

Lecz oto „sypie" trzecia narciarka. Dobija do mety, robi zakręt i wali się bokiem na śnieg. I leży — dziesięć, dwadzieścia sekund. Otaczają ją sędziowie, biorą za puls (niby „lekarze"). Wciąż leży — minutę, drugą. Wreszcie wstaje, nic się nie stało.

Zwyciężyła pani W. Lecz — jak słyszałem — pozostałe dwie panie także pono otrzymały nagrody.

Następuje bieg górali. Wkońcu — „slalom", jazda Suchym Żlebem z różnemi ewolucyami. Bardzo ładne widowisko.

Na drugi dzień bieg „rozstawny", drużynami. Członkowie każdej drużyny stają w pewnej odległości od siebie i muszą pewien przedmiot jaknajszybciej dostawić do mety, podjeżdżając ku sobie i oddając go z rąk do rąk. Zwycięża drużyna lwowska. Było to w drugim dniu świąt; lał deszcz, warunki były przykre.

Wesoło było na zawodach, lecz prawdziwie zimowo-sportowego nastroju nie było. Za dużo było słońca i ciepła lub — deszczu. To też w albumach karykatur w cukierni Przanowskiego widzieliśmy rysunki, przedstawiające zawody: narciarze walą do mety po kolana w wodzie.

Późnym wieczorem wesołe narciarskie towarzystwo (w pierwszym rzędzie goście Lwowiacy) zbierało się u Przanowskiego. Krzyki i śmiechy. Rozlega się także śpiew chóralny:

> Zapytała Kasia nadobnego Jasia,
> Czy miał w biegu dobry,
> Czy miał w biegu dobry
> Czas!

Zajrzyjmy także na Ciągłówkę do budynków Bratniej Pomocy uczącej się młodzieży. Tam też młodzież chce wesoło spędzić święta. W pierwszy dzień świąt „werandy" nie ma, wyjątkowo. Niektórym „bratniakom" pozwolono pojechać na kilka godzin do Zakopanego. A wieczorem „bratniaki" odegrali dla siebie i gości w głównej sali — pomyślcie tylko — „Hamleta"! No, naturalnie nie tego szekspirowskiego, lecz innego — na tle stosunków „bratniackich". Napisał Wiliam... pardon, kolega Hosowicz. Hamleta grał kolega Kosonoga. Ofelię koleżanka Wimutówna. Treść prosta. Hamlet wbrew przepisom lekarskim — ośmiela się z Ofelią jeździć na saneczkach. Dowiedziano się w zarządzie; gromy i błyskawice. Ofelia płacze i usprawiedliwia się. Hamlet „stawia się".

Oboje wykonawcy wznieśli się, że tak powiemy stylem kuryerkowych recenzyj, na wyżyny prawdziwego (hm, hm!) artyzmu. Zwłaszcza płacz i szlochanie Ofelii tak się ogólnie podobały, że „publiczność" kilkakrotnie przerywała oklaskami.

Po „Hamlecie" nastąpił „kabaret"; wiersze i piosenki, poświęcone stosunkom „bratniackim".

Bije dziesiąta i lekarz prosi widzów i wyko-

nawców udać się do swych pawilonów. Tak obchodzono święta w Bratniej Pomocy.

Szybko przeleciało tych kilka dni świątecznych. I oto znowu jesteśmy na peronie. Odjeżdżamy. „Wzmocniony garnitur“ pociągu przepełniony. Wóz sportowy pełen narciarzy i narciarek, przyjmujących gromkimi okrzykami i pieśniami przybywających później kolegów.

„Trzy, cztery — jechać!“ — rozkazują dla „szopy“ chórem, rytmicznie, nie przymierzając, jak na zawodach. Pociąg jednak wciąż stoi; przybywa ludzi coraz więcej, chociaż przed godziną odjechał nadzwyczajny pośpieszny do Krakowa. Wreszcie trąbka, gwizd — i pociąg pociehutku zaczyna pełznąć w stronę Poronina wśród głośnego „jubelu“ sportowców. Święta przeminęły... *K. Cz.*

Przegląd społeczny.

Konsum robotniczy w Nowym Sączu. W niedzielę 16 b. m. odbyło się roczne walne zgromadzenie członków stow. konsumcyjnego „Samopomoc“, na którem złożone sprawozdanie za rok administracyjny 1912 wykazało, iż w ciągu roku przybyło 85 członków, ubyło 11, z końcem roku pozostało 477 z udziałami w kwocie 24 244 K. Obrót towarów wykazało sprawozdanie na kwotę 367 661 K 40 h, zysk brutto 18 657 K 50 h, zysk netto 8095 K 98 h, fundusz rezerwowy 7243 K 25 h.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, któremu w ostatnim roku przewodniczył tow. Klimkowski, lecz ponownie ofiarowanej prezesury nie przyjął, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Przewodniczący tow. L. Wójcik, zastępca J. Stachowicz, kasyer M. Szefczyk, zastępca Kramarski, członkowie: Ziemba J., Zacsek, Strzelecki, Gurgul, Zając Sz., Janiga, Kulig, Lasatowicz; komisya kontrolująca: Kutta, Wasylkiewicz, Szwenik, Gruszecki, Skoczowski, Michna, Kopczyński, Cepurski, Ryniewicz, Kolarz, Przystowski, Lang, Jaśkaniec, Siwirski, Tkacz.

Po uchwaleniu dywidendy i remuneracyj, przyznano subwencye na kolonie wakacyjne, na „Naprzód“, na bibliotekę miejscowej grupy kolejarzy, oraz na inne cele, przeważnie humanitarne.

Grupa miejscowa związku kolejarzy w Nowym Sączu na niedawno odbytem zgromadzeniu w złożonem sprawozdaniu wykazała, że stan członków z roku 1911 w liczbie 530 podniósł się do końca roku 1912 na 603 członków. W ciągu roku zapłacili członkowie 6361 wkładek po 1 K 10 h, 5094 dodatków lokalnych po 20 h, 1271 władek po 50 h na fundusz pośmiertny, 3970 wkładek po 20 h na fundusz muzyczny i 255 wpisowych po 50 h.

Sprowadzono dla członków 6061 egzemplarzy „Kolejarza“ polskiego i 300 niemieckiego, odesłano do centrali 6361 wkładek (3816 K 60 b) i 255 wpisowych, dalej 6361 wkładek po 2 h na fundusz delegacyjny, tyleż wkładek po 1 h do komisyi zawodowej. Na prenumeratę pism wydano 147 K, na bibliotekę 436 K 53 h; na doraźne zapomogi (poza zapomogami centrali) 285 K 80 h.

Wymienić też należy, że w roku ubiegłym wprowadzono w „Domu robotniczym“ światło elektryczne i łącznie z konsumem wydano na instalacyę 1560 K.

Jak to już w jednej z korespondencyj donieśliśmy — uzyskała Grupa koncesyę na teatr kinematograficzny.

Po przyjęciu sprawozdania dokonano wyboru zarządu w następ. składzie: tow. Michna, prezes, Jaśkaniec, zastępca, Owsiański, sekretarz, Mikuta K., zastępca, Bandurski, kasyer, nadto tow. Łagosz, Gancarski, Abram, Zubrzycki, Stojowski, Baran, Landenberger, Matkowski i Wnękowski. Komisya kontrolująca: Kłosiński, Augustynowicz i Rajca.

Strejk robotników piekarskich w Jarosławlu wybuchł 23 marca z powodu niewypłacania i zatrzymywania pieniędzy przez majstrów piekarskich. Nadto nie mają robotnicy piekarscy odpowiedniego odpoczynku, co po ciężkiej pracy dotkliwie daje się uczuć. Uprasza się towarzyszów o nieprzyjmowania pracy u żadnego z majstrów piekarskich w okręgu jarosławskim.

Sprawy partyjne.

Do robotników polskich na Morawach! Komitet powiatowy P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie, po gruntownem rozpatrzeniu sprawy zbliżających się wyborów do sejmu, poleca polskim robotnikom-wyborcom, by wpisywali się do **katastru niemieckiego.** We wszelkich sprawach wyborczych zechcą robotnicy polscy zgłaszać się do redakcyi „Górnika“ w Morawskiej Ostrawie, ul. Zwierzynowa 20.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 Koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wspólne posiedzenie zarządu Związku i Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul Filipa 2, II. p.

NADESŁANE.

Lokal

obszerny, nadający się na **aptekę lub droguerię** przy ul. Rakowickiej l. 8, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość **D. Gronner**, ulica Floryańska 57.

Nadszedł świeży transport

szlafroków

po koron **5·50** za sztukę

Karolina Kleinman
Kraków, ul. Grodzka 43.

Świeża jarzyna.

5 klg. głowiastej sałaty K 3·60, 5 klg. karczochów K 5·60, 5 klg. kapusty włoskiej K 2·80, 5 klg pomarańczy malinowych kor 3·60, 5 klg wszystkich 3-ch gatunków mieszanych K 3·90. 100 sztuk orzechów kokosowych z mlekiem K 31. Wysyła za pobraniem Giovani Spanghero, Triest.

KAPELUSZE

HABIGA • BORSALINO • PLESSA

ZARZUTKI ANGIELSKIE

:: AMERYKANY ::

MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE:

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

Od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej L. 3.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA ›SANS-SOUCI‹

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Walne Zgromadzenie

członków **Stowarzyszenia wytwór. „Piekarnia Robotnicza“**, stowarzyszenie zar. z ogr. por. **we Lwowie**, odbędzie się w poniedziałek, 31 marca 1913 o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Brajerowskiej l. 8

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności za rok 1912.
3. Sprawozdanie komisyi szkontrującej i Rady nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Uzupełniające wybory trzech członków Rady nadzorczej i dwóch członków Dyrekcyi.
6. Przystąpienie do Związku stow. zarob. i gosp.
7. Wnioski.

W braku wymaganego statutem kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu o godz. 7½ wiecz.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożony jest codziennie w biurze piekarni od godziny 9—12 w południe i od 3—6 wieczór.

Dyrekcya.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej Ameryki**

wprost do Kanady

i Południowej Ameryki.

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Polonia	22 marca	1913
Oceania	29 marca	1913
Marta Washington	12 kwietnia	1913

Najbliższe odjazdy do Kanady:

Alice	12 kwietnia	1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Columbia	27 marca	1913
Sofia Hohenberg	3 kwietnia	1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

TOWARZYSTWO MUZYCZNE

W KRAKOWIE

rozpisuje **konkurs** celem obsadzenia **od dnia 1 września 1913 r.** posady

profesora wyższego kursu fortepianu

przy Konserwatoryum Towarzystwa.

Warunki zależne od kwalifikacyi. Zgłoszenia przyjmuje do 20 kwietnia b. r. i wyjaśnień udziela Kancelarya Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, Plac Szczepański, Stary Teatr.

L. 311/13.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie §§. 29 i 30 statutu zwołuje Zarząd Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

delegatów członków i reprezentantów pracodawców Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie

na dzień 30 marca 1913 o godz. 2½ popołudniu do sali kasyna miejskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1912;
3. Sprawozdanie Wydziału nadzorczego i udzielenie Zarządowi absolutoryum;
4. Wybór Wydziału nadzorczego;
5. Wybór Sądu polubownego;
6. Wnioski.

Do ważności obrad i uchwał Walnego Zgromadzenia wymagana jest po myśli §. 30 statutu obecność 30 delegatów i reprezentantów pracodawców.

Stanisławów, dnia 4 marca 1913.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie

Maryan Wilczyński, przewodniczący.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 16 we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 36,748.966·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934·083·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Zmiana lokalu

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

B. BAUM

został przeniesiony na ulicę

Grodzką L. 15, I. piętro.

Modele wiosenne już nadeszły.

Poleca się jako marka renomowana.
Do nabycia w pierwszorzędnych **handlach, restauracyach i kawiarniach.**



Zastępcą na Kraków i okolicę:
ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy
Kraków, ul. Lubomirskich 25.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowe. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya **Kraków, Dietla 73, Holzmann.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielek. — **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1514)**